WYDANIE: A B C D E F G H I J K L Ł M N O P.

Cena 10 groszy

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

R. | ŚRODA, DNIA 13 GRUDNIA 1933 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 346

Łódź 13-XII-33 A.

JÓZEF H. CHOATE, dyktator „alkoholowy" Ameryki po zniesieniu prohibicji.

SANTIAGO ALBA, b. minister monarchji hiszpańskiej, wybrany został prezydentem parlamentu.

FRANCJA ODRZUCI ŻĄDANIA HITLERA

Gorączkowe narady dyplomatyczne pomiędzy Paryżem a Londynem. Prasa francuska ostrzega przed czynieniem ustępstw Niemcom.

LONDYN, 13 grudnia.

Pomiędzy Anglją a Francją toczą się w dalszym ciągu ożywione narady dyplomatyczne w sprawie żądań wysuniętych przez Hitlera pod adresem Francji. Jak wiadomo, Niemcy domagają się stanowczo zgody na zwiększenie stanu zbrojeń oraz zaniechania plebiscytu w zagłębiu Saary. Jakkolwiek Londyn wywiera w dalszym ciągu silną presję na rząd francuski, aby wyraził choć częściową zgodę na żądania Hitlera, to jednak

FRANCJA UDZIELI ODPOWIEDZI NEGATYWNEJ, W KTÓREJ STWIERDZI, IŻ NIE PÓJDZIE NA ŻADNE USTĘPSTWA, KTÓRE MOGŁYBY SPOWODOWAĆ JESZCZE WIĘKSZE TRUDNOŚCI W EUROPIE.

***

Paryż, 13 grudnia.

Pismo paryskie „Petit Parisien" zamieściło odstatnio szereg rewelacyjnych danych, dotyczących propagandy hitlerowskiej zagranicą. Początkowo przypuszczano, że **dokumenty te są fałszywe, okazuje się jednak, że są one zupełnie autentyczne i pochodzą z urzędowego źródła.**

Dokumenty te znalezione zostały swego czasu podczas rewizji, dokonanej u emisarjusza hitlerowskiego w Ameryce, Spannknebla, który zdołał zbiec, nie mając już czasu na ich zabranie. Wśród znalezionych w ten sposób papierów, znajdowały się właśnie tajne instrukcje berlińskie dla agentów hitlerowskich zagranicą, a mianowicie te, które później zamieścił „Petit Parisien".

Rząd amerykański poinformował swego czasu w drodze ściśle poufnej o treści tych dokumentów wszystkich członków przedstawicielstw dyplomatycznych w Waszyngtonie. — Jednakże z powodu niedyskrecji, dostał się odpis tych dokumentów w ręce pewnego dziennikarza amerykańskiego, który następnie przesłał g do redakcji „Petit Parisien".

***

Paryż, 13 grudnia.

„Libreto" omawia trudności rokowań pom. Francją i Niemcami. Publicysta przypomina, że Bismarck nie pomijał żadnej sposobności do powiedzenia Francji tego, czego chciał i zapraszał nawet Gambette, który w ostatniej chwili uchylił się od tej rozmowy. Obecni kierownicy polityki francuskiej żywią podobne obawy, jakby się lękali, iż będą w położeniu mniejszości wobec niemieckiego dyktatora, opierającego się na 40 miljonach głosów.

Hitler nie lęka się niczego. Dowodzi tego fakt, iż sam zażądał wyjaśnień, jeżeli nie zdania rachunku, zapytując Francois Ponceta, co znaczy przyjazd Benesza do Paryża i co oznacza podróż Paul Boncoura do Europy Wschodniej.

Hitler pytał: czy Francja zamierza okrążać Niemcy. Trudno byłoby — pisze „Liberte" — odpowiedzieć na to pytanie, bo jest to prawda, a zarazem nieprawda. Nie śmie się powiedzieć hitlerowi „tak", ani nawet zamilczeć, myśląc inaczej. Rozmowy z Niemcami zaczynają się w wielkiej niepewności. **Francja nie robi przytem wrażenia strony silniejszej, gdyż inicjatywa zawsze pozostaje przy Hitlerze.**

Przed reorganizacją Ligi Narodów

Sekretarz Avenol konferuje w Londynie

Londyn, 13 grudnia.

Przybyły do Londynu sekretarz Ligi Narodów, Avenola, odbył z przedstawicielami rządu szereg konferencji, które mają na celu reorganizację Ligi Narodów. Rząd włoski poinformował przytem rząd angielski, że projekty wielkiej rady faszystowskiej, dotyczące reorganizacji Ligi Narodów są narazie tylko manifestacją partyjną, a nie oficjalnym projektem rządu włoskiego.

Angielskie koła polityczne zaprzeczają przytem pogłoskom o bliskim specjalnym sojuszu angielsko - francuskim na wypadek niepożądanych eksperymentów genewskich, zwłaszcza, że przyjaźń francusko-brytyjska jest dostatecznie silna, aby i bez jakiegoś osobnego sojuszu prowadzić energiczną akcję w interesie utrzymania Ligi Narodów.

Pozatem wedle dalszych doniesień dziennika wiedeńskiego, przesłał rząd francuski rządowi angielskiemu dokumenty, dotyczące rozmowy ambasadora francuskiego w Berlinie Francois Ponceta z kanclerzem Hitlerem.

Rząd angielski czyni obecnie zabiegi, mające na celu umożliwienie Niemcom wzięcia udziału w dyskusji na temat reorganizacji Ligi Narodów i żywi nadzieję, że rzeczowe przeprowadzenie tej organizacji umożliwi także Ameryce oraz Rosji sowieckiej przystąpienie do instytucji genewskiej.

Faszyści japońscy

spalili centralę komunistycznych związków zawodowych

Tokio, 13 grudnia.

Z Kobe donoszą o poważnych rozruchach, wywołanych przez członków tamtejszego związku faszystów japońskich.

Grupa faszystów zaatakowała lokal miejscowego komunistycznego związku zawodowego, w którym mieści się wielka bibljoteka dzieł marksystwoskich w języku japońskim oraz centrala wydawnictw komunistycznych na całą Japonję wraz z nowocześnie urządzoną drukarnią.

Obecni w lokalu komuniści stawili napastnikom zacięty opór, zostali jednak wkrótce pokonani, poczem faszyści doszczętnie zdemolowali urządzenie drukarni, a następnie puścili z dymem cały budynek, który w przeciągu dwuch godzin doszczętnie spłonął.

Pastwą pożaru padło kilka tysięcy dzieł, wydrukowanych kosztem 200,000 jenów.

Wycofanie złota z obiegu w Ameryce?

Sensacyjny projekt sen. Thomasa

Waszyngton, 13 grudnia.

Sen Thomas przedstawić ma prezydentowi Rooseveltowi projekt, któryby zapewnił rządowi posiadanie większej ilości złota na wypadek dewaluacji. — **Powyższy projekt przewiduje wycofanie złota z obiegu, upoważnia prezydenta do ściągania złota ze wszsytkich możliwych źródeł, jak również przewiduje zmuszenie banków federalnych do ustąpienia rządowi swych zapasów złota. — Sen. Thomas spodziewa się, że w ten sposób rząd zgromadzi w swych rękach ilości złota wartości 4.325 miljonów dolarów.**

Osiągnięte tą drogą korzyści będą równoważyły procentowe straty dewaluacji.

Nowy lot do stratosfery

Lotnik amerykański chce się wznieść na wysokość 40 tysięcy metrów

Londyn, 13 grudnia.

Z Nowego Jorku donoszą, że znany lotnik amerykański M. E. Ridge, czyni przygotowania do wielkiego lotu do stratosfery, który ma pobić wszystkie dotychczasowe rekordy w tej dziedzinie.

Ridge zamierza wznieść się do wysokości 40.000 mtr., przyczem projektuje odbycie swej podróży powietrznej w otwartej gondoli, która jest o wiele lżejsza od zamkniętej kabiny.

Śmiały lotnik znajduje się w kontakcie z kilku uczonymi angielskimi, którzy pracują nad sporządzeniem aparatów, umożliwiających sztuczne oddychanie na tej zawrotnej wysokości.

Do lotnika amerykańskiego zgłosił się znany akrobata powietrzny, anglik John Tranum, który dokonał około 200 skoków ze spadochronem, z niewiarygodną propozycją spuszczenia się ze stratosfery na ziemię na spadochronie. Tranum nie zraża się opinją rzeczoznawców, że dokonanie skoku z takiej wysokości musi zakończyć się śmiercią i twierdzi, że o ile zdoła zaopatrzyć się w odpowiednie ubranie, a przedewszystkiem w doskonale funkcjonujący zbiornik z tlenem nie zawaha się podjąć tego karkołomnego przedsięwzięcia.

Kobieta stracona w Niemczech

za zabójstwo trojga dzieci

Berlin, 13 grudnia.

(t) W dniu wczorajszym wydany został wyrok śmierci na kobietę. Przed sądem stanęła 27-letnia Anna Conzylja, oskarżona o zamordowanie swych dzieci Conzylja wrzuciła do kanału troje dzieci w wieku 7, 3 i 2 lat. — Sąd skazał ją na śmierć.

Mrozy w Ameryce

New York, 13 grudnia

(t) W południowo-zachodnich stanach wczesna zima przyniosła już znaczne obniżenie temperatury. Mrozy są tak wielkie, że kilkanaście osób zmarzło na śmierć. Ponadto spadły wielkie ilości śniegu. W samym New Yorku pracuje 20.000 bezrobotnych nad uprzątaniem ulic ze śniegu.

Zakończenie wojny

pomiędzy Boliwją a Paragwajem

New York, 13 grudnia.

(t) Donoszą z Assuncjon, że wojna między Boliwją a Paragwajem, zakończyła się ostatecznem zwycięstwem wojsk paragwajskich. W ciągu ostatnich dwuch miesięcy, wojska paragwajskie wzięły do niewoli 13 pułków boliwijskich. Ogółem znalazło się w niewoli 10.000 żołnierzy i 700 oficerów.

Nowa Funlandja

pod kontrolą Anglji

Londyn, 13 grudnia.

Izba Gmin przyjęła projekt ustawy poddającej czasowo administrację Nowej Funlandji pod kontrolę rządu zjednoczonego królestwa. Nowa Funlandja od roku 1927, tworzy angielskie dominjum.— Powyższa ustawa spowodowana została złym stanem gospodarki miejscowej.

Allan Parker
następca Edgara Wallace'a

„Człowiek o podwójnem obliczu"

Sensacyjna powieść z życia Metropolisu, miasta przyszłości, drukowana jest w nowym 29-ym numerze tygodnika

CO TYDZIEŃ POWIEŚĆ!

Nadto numer zawiera nowelę humorystyczną **Sprężysta organizacja,** humor, rozrywki umysłowe i t. d.

Cena numeru 30 gr.

„Śmiertelny pocałunek ognia"

Jak zginął słynny cyrkowiec, syn eks-króla albańskiego. — Tragedja żonglerów i ekwilibrystów

(z) Akrobaci są najskromniejszymi ludźmi, jakich sobie można wogóle wyobrazić.

Nie reklamują się też zbytnio, nawet gdy ich występy są bardzo niebezpieczne i karkołomne. Aktorowi wolno być podczas przedstawienia raz w formie, innym razem — nie. Akrobata, stojący w jaskrawem świetle reflektora, **musi w każdej chwili skupić całą swą uwagę i przytomność umysłu, — o ile nie chce ryzykować życia.**

Jeden nieostrożny ruch, moment nieuwagi — i życie jego się skończyło. Naogół nieczęsto słyszy się o wypadkach w świecie akrobatycznym: pracują oni tak długo, póki są pewni siebie, a potem wycofują się z areny.

Skromnie i cicho zmarł niedawno jeden z najpopularniejszych i najbardziej poszukiwanych akrobatów - żonglerów newjorskich, który przez wiele lat cieszył się wielkiem powodzeniem wśród publiczności amerykańskiej.

Richard Hayes był jednym z najlepszych ekwilibristów, który występował kiedykolwiek na deskach kabaretu. Na scenie nadjeżdżał w łódce, **ucharakteryzowany na Robinzona Kruzoe i demonstrował szereg numerów, wzbudzających największy podziw tych wszystkich, którzy go mieli sposobność oglądać.** Produkcje jego były nieraz kopjowane, ustępowały jednak znacznie oryginałowi, pod względem precyzji wykonania.

Nikt nie wiedział jednak, iż Hayes był od lat nieuleczalnie chory, cierpiąc na ciężką gruźlicę, która sprawiała mu nieraz nieznośny ból. Pracował zawsze z uśmiechem na twarzy.

W tym samym czasie nieszczęśliwy wypadek dotknął Otto Wittego, słynnego połykacza ognia. W chwili, gdy poraz nie wiem który, zamierzał zaprodukować najlepszy swój trick, t. zw. **„pocałnek ognia"**, łatwo zapalny płyn zbyt wcześnie się zajął i obecnie Witte z ciężkiemi poparzeniami twarzy leży w tamtejszym szpitalu.

Niewielu wie, iż Otto Witte jest synem człowieka, który przed wielu laty zasiadał na tronie albańskim parę dni. **Dziś jeszcze Witte-ojciec nazywa siebie „exkrólem".** Otto Witte nigdy nie liczył na to, iż pójdzie kiedykolwiek w ślady swego ojca i zostanie królem. Pracę swą wykon. zawsze dokładnie i nie oglądał się na świetna, aczkolwiek krótkotrwałą przeszłość swego ojca.

Czy ex-król Albanji zainteresował się losem swego ciężko chorego syna?

Ze świata

SEX - APPEAL I RADJOAKTYWIZM.

W Paryżu obudziły duże zainteresowanie demonstrowane przez A. Giveleta emanacje radjoaktywnę, które wydziela — zdaniem jego — każdy człowiek. Skonstruowany przez wynalazcę bardzo czuły galwanometr wskazuje natężenie emanacyj radjoaktywnych danej osoby. Zdaniem p. Giveleta źródłem najsilniejszych emanacyj są ręce. Tak zwany sex-appeal jest według Giveleta niczem innem, jak „biologiczną radjoaktywnością" danego osobnika. Największy wpływ na stopień sex-appeal'u ma wywierać stan zdrowia danego osobnika. Największą rezerwę radjoaktywizmu posiadają jakoby palacze i amatorzy mocnej herbaty, pozbawieni jej są natomiast alkoholicy.

Wolna Trybuna

Należy się strzec uwodzicieli,

którzy, jak pająki, zastawiają sieci na łatwowierne dziewczęta

Adres pana Starży Dzierżbickiego jest następujący: Warszawa, ul. Mazowiecka Nr. 10 m. 22.

Pani Inka S. w Inowrocławiu. Drogie dziecko, niech Pani czemprędzej przerwie Waszą znajomość i przestanie się widywać z owym panem, **którego uroda czyni takie spustoszenia w małem Jej serduszku.** Ze stylu i charakteru rozmów przez Was prowadzonych i ze sposobu odzywania się do Pani, o czem mi Pani szczegółowo w liście napisała, wnoszę, że ów Pan jest wytrawnym uwodzicielem, a jego rzekome uczucie jest tylko źle maskowanem pożądaniem. Niech się Pani strzeże, drogie dziecko, **aby nie stać się zabawką owego mężczyzny.** Tak bardzo przystojny człowiek, jak mi Pani opisuje, przyzwyczajony jest **do łatwych zwycięstw** i wobec tego nie potrafi należycie ocenić i uszanować kobiecego uczucia. Zdobywszy Pani młode i niedoświadczone serduszko, wyzyska jej naiwność i porzuci w chwili w której będzie miał Pani dosyć i w której zacznie polować na nową ofiarę. **Niech się Pani strzeże przed tego rodzaju mężczyzn, ani którzy jak pająki, zastawiają sieci na nieostrożne, młode muszki.** Jego stłumiony głos pieszczotliwe ruchy rąk, wyrażenia i spojrzenia — to wszystko sztuczne, wystudjowane przed lustrem gesty, obliczone na efekt jaki mogą wywołać u młodych niedoświadczonych dziewcząt. Niech się Pani nie pozwoli omotać i niech Pani strzeże swego serca, aby zbyt żywo nie reagowało **na sztuczne gesty uwodziciela.** Przebudzenie z tego czarownego snu może być dla Pani bardzo przykre i bardzo bolesne.

Pani Tamara z Krakowa. Droga Pani postąpiła Pani niesłusznie **uniósłszy się tak bardzo na swego narzeczonego.** Wcale się nie dziwię, że Pani gwałtowność mogła go do Pani zrazić. Przecież skoro nie zerwał zaręczyn to było to widocznym dowodem, że **kocha Panią nadal, a tamta kobieta mogła być tylko przelotną sympatją, która po pewnym czasie mija.** Powinna Pani przeprosić swego narzeczonego za **swój szalony czyn i wręcz wyznać mu, że powodowała Panią ślepa zazdrość.** Niech się Pani postara z nim zobaczyć i tę sprawę przedewszystkiem wyjaśnić.

Drugim nieodzownym warunkiem, jest ten, ażeby narzeczonego traktować, jak za dawnych czasów, kiedy nie było **miedzy Wami żadnych nieporozumień.** Jedynie czułością i dobrocią może Pani napowrót odzyskać serce mężczyzny. Żaden, nawet najbardzej zakochany młodzieniec **nie zniesie ciągłych burz i awantur, nawet wówczas kiedy racja jest po stronie kobiety.** Taka już jest **natura męska i z tem się trzeba pogodzić.** Musi się Pani przemóc i zmienić swoje postępowanie, a czas pokaże czy miłość w sercu narzeczonego Pani już wygasła, czy też tli się tam jeszcze iskierka, którą nietrudno będzie rozpłomienić.

Cudem ocalał,

a obecnie trafił do więzienia

(z) „Daily Express" donosi, iż sąd londyński skazał na 5-letnie więzienie oficera marynarki, Roberta Hitchensa, który krytycznej nocy, w której zatonął „Titanic", **znajdował się przy sterze okrętu i cudem uniknął śmierci.**

Hitchens znalazł się na ławie oskarżonych pod zarzutem dokonania zbrojnego napadu na drugiego marynarza, Fryderyka Hanley, którego usiłował zastrzelić w ubiegłym roku w jednem z kąpielisk morskich.

Pomimo, iż obrońca Hitchensa powołał się na rozprawie na okoliczność, iż **od czasu zatonięcia „Titanica", klijent jego cierpi na rozstrój nerwowy, — sąd skazał go na 5 lat więzienia.**

Akcja wikarjuszy

kościołów angielskich

(z) Wikarjusze kilku kościołów w Northamptonshire zorganizowali oryginalny „Week-end matki i córki", poświęcony ulepszeniu stosunków i wzmocnieniu przyjaźni pomiędzy matkami, a córkami. W ciągu tych paru dni, wszystkie matki, niezmordowane „pracownice domowe", otrzymały urlopy.

„Week-end matki i córki", rozpoczął się w sobotę wielkim bankietem, na którym wszystkie matki i córki siedziały obok siebie. Przy stole nie było ani jednego mężczyzny, zaś wszystkie dania przygotowane i podane zostały przez ojców i braci (mężów i synów), uczestniczek bankietu.

Okazało się, iż mężczyźni potrafią być niezgorszymi kucharzami i kelnerami.

Pies księcia Walji

nosi... okulary

Książę Walji posiada trzy prześliczne, rasowe terjery, które towarzyszą mu we wszystkich podróżach. Zamiłowanie do psów odziedziczył książę prawdopodobnie po swej babce, królowej Wiktorji, która miała 83 okazy.

Specjalista od malowania zwierząt, znany artysta malarz, Binks, malował też ostatnio książęcych ulubieńców. Psy siedziały znudzone na oknie, wyglądając na ulicę. Nagle usłyszawszy charakterystyczny dźwięk trąbki sygnałowej, zerwały się z miejsc i pobiegły ku drzwiom. Był to dla malarza sygnał, iż książę Walji powrócił i posiedzenie na dziś skończone. — Z całej trójki, najwięcej lubi książę wysmukłą i mądrą „Corę". Towarzyszy mu ona nawet podczas lotów i nosi wtedy zabawne, maleńkie okulary, dopasowane specjalnie do psiego pyszczka.

„Zośka, Złota Rączka"

Sensacyjne przygody „królowej świata podziemnego" 25)

ROZDZIAŁ XXI.
NOWA PARA ZŁODZIEJSKA.

..Nareszcie!

Walek już od godziny wypatrywał sobie oczy to w lewo, to w prawo... Liczył, że jego nowa znajoma przybędzie od strony domu, w którym się wczoraj spotkali. W ostatniej chwili przekonał się, że się omylił... Dojrzał ją o krok od siebie — nadeszła ze strony przeciwnej.

Nie spóźniła się ani o minutę. Walek sam był temu winien, że musiał tak długo czekać. Czemu się wybrał do ogrodu o blisko godzinę wcześniej?...

Podeszła do niego z uśmiechem zupełnie naturalnym. Nie była ani trochę skrępowana. Nie lękała się niczego, nie oglądała się za siebie. Bądź co bądź — rendez-vous w bezludnym o tej porze parku z włamywaczem — to przecież rzecz niecodzienna.

— Dzień dobry panu... — Zdawała się bawić jego zakłopotaniem. — Widzę, że się pan jakby trochę mnie lękał. A przecież właściwie, to ja powinnam się lękać pana.

Walek uchylił kapelusza. Skłonił się niezgrabnie. O wiele niezgrabniej, niż to czynił zwykle. Jego nowa znajoma parsknęła głośnym śmiechem:

— Żeby pan wiedział, jaki pan jest śmieszny z tem swojem zażenowaniem... Musimy pogadać o wszystkiem. Zastanawiałam się poważnie nad panem i nad tem, co mi pan mówił.

Walek nagle przyszedł do siebie. Cóż to ma znaczyć?... Czy rzeczywiście ta dziewczyna potrafi go tak dalece wytrącić z równowagi, że przy niej języka w gębie zapomni?... Czem się ona właściwie różni od tych dziesiątek kobiet, które pod jego spojrzeniem rumieniły się i na jego słowa czekały jak na rozkazy!

Walek zaczął odrazu ostro:

— Najsamprzód nie wiem wcale jak się pani nazywa.

MONIKA.

Dziewczyna zacięła usta. Zrozumiała, że żarty z tym człowiekiem nie doprowadzą jej do niczego, że rzekoma wyższość nad nim kończy się tam, gdzie zaczyna się jej brutalność. Zabolał ją ten ton, ale uważała, że jest sama sobie winna. Mogła tutaj nie przychodzić.

— Jak się nazywam?...—powtórzyła.

— No tak, właśnie mi o to chodzi. — Musi mieć pani jakieś imię, tak samo jak ma każda kobieta. Bo chyba już tak bardzo inna pani nie jest, żeby aż imienia nie miała.

Walek był coraz opryskliwszy.

— Naturalnie, że mam imię. Tylko właśnie zupełnie inne, niż wszystkie pana znajome. Bo ja jednak jestem zupełnie inna. Na imię mi jest Monika. Niech się pan teraz przyzna, że albo nie słyszał nigdy tego imienia, albo też nie widział jeszcze nigdy osoby, którabv to imię nosiła.

Walek pod wpływem owej Moniki istotnie stropił się. Był już zupełnie pokorny:

— Doprawdy, że takiego imienia jeszcze nigdy nie słyszałem.

— No widzi pan. I jeszcze dużo rzeczy jest we mnie takich, o których się panu wogóle nie śniło. Ale o tem, potem Sama panu proponowałam spotkanie, więc sama przystąpię do rzeczy. Uprzedzał mnie pan, że już teraz nic mnie nie uratuje. Że muszę z panem pójść. Niby dlaczego?... Dlatego, że pozwoliłam, by mnie pan pocałował? Że nie oddałam pana w ręce policji?... Przyzna pan, że to są bardzo znikome racje.

Walek słuchał tych słów z opuszczoną głową. Zdobył się wreszcie na odwagę:

— Musi pani ze mną pójść, bo i tak pani nie dam spokoju. Ja nie zapomnę tego nigdy, co się tej nocy stało. Nie zapomnę i nie dam za wygraną... Żebym nawet musiał rzucić mój fach — też się pani nie wyrzeknę. Żebym miał w więzieniu gnić długie lata... — Walek mówił z coraz większym ogniem i coraz śmielej. — Bo jak się na coś zawezmę — to już trudno. Zabić się dam, a nie odstąpię, a nie popuszczę.

Monika spoglądała na niego spod oka. Walek nie mógł dojrzeć błysku zachwytu w jej spojrzeniu...

Szybko opanowała się i odparła z pozorną obojętnością:

— Rozumie pan przecież i ten wzgląd ten pana — że tak powiem — zapał w stosunku do mnie mnie przecież wcale nie może obowiązywać. Ale, — Monika zawahała się przez krótką chwilę, — ale rozumie pan również, że sama moja obecność tutaj, świadczy o tem, jak dalece mnie pan zainteresował...

Walek przerwał jej niecierpliwie:

— Co dalej, niechże pani już powie co ma na myśli.

— Otóż powiem panu krótko: interesuje mnie pana życie. Chciałabym je poznać bliżej. Kto wie, możeby i mnie ono przypadło do gustu. — Monika obejrzała się trwożnie i dodała szeptem: — Będziemy razem pracować. Będę pana wspólniczką. Tylko nikt, nigdy o tem się nie dowie.... Nigdy — rozumie pan?..

Na twarzy Walka odmalowało się tak wielkie zdziwienie, że choć słowa nie wyrzekł, Monika zrozumiała go.

— Nie rozumie pan?... Nie wie pan o co mi chodzi. Powtarzam zatem: — rzekła dobitnie, — będzie pan miał we mnie wspólniczkę. Będziemy razem chodzili na wyprawy. Będziemy razem układali plany. Kto wie, może razem wyjedziemy w daleką podróż... Zdobędziemy dużo pieniędzy. Będziemy stanowili słynną parę złodziei! Taką samą, jak Zośka, Złota Rączka i jej towarzysz...

Twarz Walka oblała się nagle krwawym rumieńcem:

— Taką samą, jak Zośka i Opoczner. I zdławimy ich! Wycieśnimy zupełnie! Zośka przyjdzie do mnie i będzie mnie prosić o łaskę, żebym ją przyjął do naszej roboty. Tak? Prawda?...

— Tak, rzekła Monika i podała mu ramię.

Oparła się na jego mocnem ramieniu jak kochanka. Było jej dziwnie dobrze w tem zetknięciu z tym obcym, dalekim chłopakiem. Uczuła wreszcie, że trawi ją niepokój, że coś ją do głębi przejęło..

Nareszcie Monika Lipczyńska pokonała swego najzawziętszego wroga: nudę

(Dalszy ciąg jutro).

Wielka afera w urzędzie pocztowym

Echa napadu rabunkowego na dwuch listonoszów. — Tajemniczy list bandyty w więzieniu. — Listonosz i szofer pod zarzutem udziału w napadzie

Żywiec, 13 grudnia.

Donosiliśmy już o wykryciu nadużyć w Urzędzie pocztowym w Milówce i aresztowaniu w związku z tem, listonosza Miłka. Obecnie poruszona została Milówka wiadomością o **nagłem aresztowaniu drugiego listonosza, Wojciecha Sadłka.**

Początkowo sądzono, że aresztowanie to ma związek z zatrzymaniem Miłka, jednak przyczyny aresztowania drugiego listonosza były wręcz rewelacyjne.

Jeszcze w ubiegłym roku wstrząśnięta została cała okolica wiadomością o napadzie rabunkowym w Milówce w ciemnej uliczce na dwuch listonoszów: Miłka i Sadłka. Obaj zostali przez bandytów pobici — Miłek aż do nieprzytomności.

Do ostatka jednak bronili mienia państwowego i spłoszyli napastników. Sadłek z trudem dowlókł się na dworzec, gdzie zawiadomił o napadzie. Naskutek zarządzonego pościgu, aresztowano wkrótce Tomasza Bogdała z Milówki, który został przez Sąd doraźny w Wadowicach, **skazany na dożywotnie więzienie** i odsiaduje karę w Wiśniczu.

Przed kilku dniami wpadł w ręce dozorcy więziennego w Wiśniczu t. zw. gryps, pisany przez Bogdała do listonosza Sadłka i szofera fabryki mydła „Bib" w Żywcu, Stanisława Pudełki.

Dozorca doniósł o swem odkryciu władzom więziennym, które przekazały sprawy prokuraturze. W związku z tem nastąpiło właśnie aresztowanie Sadłki i Pudełki. Obu im wytoczono **dochodzenia o udział w zeszłorocznym napadzie rabunkowym.**

Samobójstwo w gabinecie restauracyjnym

Ostatnia libacja z zaproszonemi tancerkami. — Przybycie kolegi urzędnika kolejowego, który pragnął udaremnić planowany zamach samobójczy

Wilno, 13 grudnia.

W godzinach wieczorowych w restauracji hotelu Europa zjawiło się dwóch panów w średnim wieku. Zajęli oni większy gabinet, zapraszając do stołu, dwie tancerki. Na stole, oprócz jedzenia, znalazło się dużo trunków.

O godzinie pierwszej w nocy wszedł do restauracji gość i głośno zapytał właściciela bufetu, czy nie znajduje się gdzieś w gabinecie urzędnik kolejowy Jędza.

W tym momencie z zamkniętego gabinetu usłyszał strzał. Kiedy obecni weszli do gabinetu, znaleźli tam jednego z obu gości,

dającego słabe oznaki życia.

Trzymał w ręku jeszcze dymiący rewolwer. Obok niego stała przestraszona towarzyszka libacji.

Wezwana na miejsce wypadku policja, znalazła w kieszeni samobójcy kilka listów, z których jeden — zaadresowany był do policji.

Samobójcą okazał się zredukowany urzędnik kolejowy Stanisław Jędza.

Z powodu toczącego się śledztwa, szczegóły są trzymane narazie w tajemnicy. Dowiadujemy się jednak, że koledzy samobójcy wiedzieli, iż nosi się on z zamiarem popełnienia samobójstwa i starali się mieć go na oku.

Tem się tłumaczy przyjście do restauracji gościa, który pytał o miejsce pobytu Jędzy.

Niestety, przybycie to przyśpieszyło tylko rozwiązanie dramatu.

Ze źródeł niesprawdzonych dowiadujemy się, że Jędza został **zwolniony za nadużycia popełnione podczas służby na odcinku kolejowym w N. Święcianach.**

Dalsze dochodzenie w toku.

6 osób w podziemiach zniszczonego bieda szybu

Dzięki energicznej akcji wszystkich bezrobotnych zdołano uratować

Sosnowiec, 13 grudnia.

Niezwykły wypadek miał miejsce w Zagórzu.

Nocy dzisiejszej postanowiła dyrekcja nieczynnych „Mortimer" zlikwidować bieda szyby na terenie tej kopalni.

W pierwszy rzędzie zlikwidowano szyb należący do Władysława Janickiego z Zagórza. Po rozsadzeniu tego szybu, po Zagórzu rozeszła się lotem błyskawicy, wiadomość, **że w podziemiach tego szybiku podczas rozsadzania znajdowali się ludzie.**

Rzeczywiście po kilku godzinach na posterunek policji w Zagórzu przyszło kilka kobiet z dziećmi, **błagając ze łzami w oczach o wyratowanie ojców i mężów.**

Policja przystąpiła natychmiast do dochodzenia i ustaliła, że faktycznie w czasie rozsadzania biedaszybów, **znajdowało się w podziemiach sześć osób.**

Zaalarmowano niezwłocznie drużyny ratownicze przystąpiły do pracy i odkopały szyb.

Dziś o g. 11 przed południem wydobyto trzech zasypanych, którzy nie doznali poważniejszego szwanku. Około g. 2 po poł. wydobyto pozostałych.

Okazało się, że szyb ten ma dość obszerne chodniki, tak że podczas rozsadzania **szybiku, nikt nie doznał szwanku.**

W szybie znajdowali się mieszkańcy Zagórza Jan Sawek, Władysław Janicki Roman Zysk, Stanisław Broniecki, Franciszek Pluta i Kurek.

Kwasem siarczanym oblała kochanka

Straszny czyn maltretowanej kobiety

Wilno, 13 grudnia.

Sąd Okręgowy w Wilnie rozpatrywa sprawę niejakiej Jadwigi Podlipsz, oskarżonej o to, że **oblała kwasem siarczanym 35-letniego Władysława Drozdowskiego, wypalając mu oko.**

Wyrobnica Jadwiga Podlipsz poznała Drozdowskiego już przed kilku laty. Drozdowski przez cały ten czas wyzyskiwał kobietę, nie pracując a korzystając z jej zarobku. Gdy, wyczerpana pracą, poczęła domagać się od kochanka, by pomógł jej w zarobkowaniu, Drozdowski nie przejmował się tem, pasorzytując nadal. Wówczas Podlipszowa zerwała z Drozdowskim.

Zamieszkała kątem u obcych ludzi, łudząc się, że w ten sposób uwolni się od natrętnego pasorzyta.

Nie pomogło to jednak — Drozdowski przychodził nadal do niej i **groźbami i awanturami domagał się pieniędzy.** Wyczerpała się wreszcie cierpliwość gnębionej kobiety. **Uzbroiła się w buteleczkę z kwasem siarczanym i** — gdy Drozdowski począł znów pewnego razu awanturować się o pieniądze — **oślepiła go....**

Sąd skazał oskarżoną **na 2 lata więzienia,** zawieszając wykonanie kary na lat 5.

Uciekł z Rosji przed prześladowaniami

Brześć, 13 grudnia.

Do dyspozycji p. starosty stolińskiego przekazany został przed kilku dniami obywatel sowiecki, pochodzący z okręgu mozyhskiego, który przekroczył nielegalnie granicę polską.

Zbieg zeznał, że z Rosji uciekł na skutek prześladowań ze strony władz sowieckich. Zabrano mu niedawno 4 ha ziemi i całe gospodarstwo, które przydzielono do kołchozu, jego samego zaś uwięziono w Mozyrze, poczem zesłano na przymusowe roboty leśne do miejscowości Paśmie, odległej o 600 klm. od Moskwy. Stamtąd zbiegł i piechotą dotarł do granicy, którą przekroczył nielegalnie. Żona jego pozostaje dotychczas w Rosji, również na zesłaniu przy robotach przymusowych, gdzie żyje też ich czworo dzieci.

Cudem uniknął śmierci

Tragiczny wypadek przy moście konstantynowskim

Łódź, 13 grudnia.

(ig) Wczoraj wieczorem na kolei przy moście konstantynowskim zdarzył się tragiczny wypadek, który cudem tylko nie pociągnął za sobą śmierci człowieka. **Pociągiem jechał do Łodzi Franciszek Blaszka, mieszkaniec Pabjanic. — Spieszyło mu się widocznie bardzo, gdyż nie czekając, aż pociąg dojedzie do dworca, otworzył drzwiczki wagonu przy moście i skoczył, w chwili gdy pociąg znajdował się w pełnym biegu.**

Skok nie był fortunny. Blaszka bowiem zaczepił nogą za stopnie wagonu i spadł tuż koło kół pociągu.

W ostatniej chwili miał jeszcze tyle przytomności umysłu, że odsunął się w bok i w ten sposób uniknął przejechania na śmierć. Uległ jednak ciężkiemu złamaniu nogi i przewieziony został do szpitala.

Zderzenie łyżwiarzy na torze ślizgawkowym

Łódź, 13 grudnia.

(ig) Wczoraj wieczorem zdarzył się nieszczęśliwy wypadek na torze ślizgawkowym przy ul. Szkolnej. Tor zajęty był przez uczniów szkół powszechnych, którzy uprawiali ten sport zimowy z całym zapałem, nie zachowując należytych środków ostrożnośoci.

W pewnym momencie nastąpiło zderzenie się grupy łyżwiarzy. Uczeń Bolesław Konieczka upadł przy tem zderzeniu tak niefortunnie, że złamał rękę.

Robotnik porwany przez pas transmisyjny

Łódź, 13 grudnia.

(ig) Dziś rano pogotowie ratunkowe zanotowało dwa nieszczęśliwe wypadki, które zdarzyły się podczas pracy. — O godzinie 6 rano podczas pracy w fabryce Jarocińskiego, pas transmisyjny porwał majstra Karola Milkera odrzucił go od maszyny i z taką siłą uderzył o ziemię, iż Milker uległ złamaniu nogi.

Drugi nieszczęśliwy wypadek miał miejsce w fabryce „Gentleman". Najechał tam wózek na robotnika Leona Woźniaka, kalecząc go dotkliwie. **Opatrzyło go pogotowie ratunkowe.**

Z Teatru Popularnego

„Niech żyje młodość!"

Operetka w 3-ch akt. Bronisława Horowicza — libretto J. Jurandota

Ostatnią premjerę Teatru Popularnego należałoby potraktować skądinąd jako — rewelację, bowiem złożyła się na nią oryginalna polska operetka młodego kompozytora — łodzianina. A jeśli krajowa nasza twórczość w dziedzinie operetki zajmuje, wogóle, pozycję liczebnie dość skromną — za tem większą rewelację winna być uważana w naszem mieście operetka skomponowana przez łodzianina...

Nazwisko jego jest publiczności Teatru Popularnego znane już z lat ubiegłych. P. BRONISŁAW HOROWICZ należał przed kilku laty do zespołu Teatru Popularnego jako młoda, obiecująca siła aktorska. Że jest uzdolniony również w dziedzinie muzyki tego dowody dał już kilkakrotnie jako kompozytor rewjowych utworów. Obecnie — wziął duży rozmach: napisał „całą" operetkę.

Odwaga i ambicje — niewątpliwie bardzo chwalebne. Przyznajmy, że ambicje te nie są bezpodstawne. Operetką swą dowiódł p. Horowicz, że ma duże wyczucie melodji i obraca się swobodnie w dziedzinie współczesnej lekkiej muzyki. Może jednak właśnie ta swoboda — ta w swoim rodzaju erudycja — zaciążyła w podświadomości kompozytora i nie pozwala mu zdobyć się na oryginalność... Bowiem melodje w „Niech żyje młodość" grzeszą jednak nadmiarem reminiscencyj...

Niezależnie od takiego zastrzeżenia należy uważać jednak debiut młodego kompozytora za dość udany i obiecujący. Najlepsza stosunkowo jest piosenka „Mery, ma słodka Mery" — dobra w rytmie i mile wpadająca w ucho.

Libretto jest dowcipnie, lekko i barwnie osnute na perypetjach miłosnych trzech wesołych krakowskich studentów. Teksty — zarówno w piosenkach jak też w t. zw. prozie — są zgrabnie zrobione, dowcip wznosi się miejscami — zwłaszcza w pierwszym akcie — na poziom ciętej satyry, to też co chwila wybuchają na widowni salwy szczerego śmiechu.

Operetka otrzymała pierwszorzędną oprawę reżyserską z rąk tak wytrawnego i rutynowanego w tej dziedzinie fachowca, jakim bezsprzecznie jest MARJAN DOMOSŁAWSKI. Pokazał on również mistrzostwo w świetnej, pełnej soczystego humoru i charakterystycznego zacięcia postaci „cwaniaka" Felusia Wypiszczka, niecąc na widowni niepohamowaną wesołość.

Niewielkie — z winy librecisty — pole do popisu miała tym razem p. JANINA LEONOWICZ w skromnej roli studentki Janki, niemniej — i w tych skromnych granicach — wywiązała się z zadania ze zwykłym u tej artystki wdziękiem i powabem. P. MAJCHRZAKÓWNA-BUSIAKIEWICZ w wdzięcznej roli gwiazdy rewjowej czarowała widownię swym pięknym głosem. Doskonała była p. OPOLSKA w roli gospodyni Matyldy. P. SUWALSKI wysuwa się coraz bardziej na czoło zespołu jako siła komiczno-charakterystyczna. Grał z werwą i temperamentem.

Reszta zespołu na wysokości zadania. — Orkiestra — sprawna, pod sprężystą batutą kapelmistrza BURSY.

„FEMINA ZAPRASZA".

Nowy program w kabarecie literacko-artystycznym „Femina", w lokalu przy ul. Traugutta 6 — wypadł nadspodziewanie dobrze. Czołowi artyści i artystki scen stołecznych interpretują najnowsze piosenki a duet taneczny Charles & Nora oszałamia widzów wspaniałemi tańcami. Wielkiem powodzeniem cieszy się Bolcio Kamińsk „największy" amant, który prowadzi konferensjerkę.

W gustownie urządzonym lokalu kabaretu „Femina" publiczność bawi się bardzo dobrze. W przerwach między poszczególnemi numerami odbywa się bowiem dancing pod takt przebojów muzycznych.

Przy tak świetnym programie nie obowiązują opłaty za wejście, tak, że każdy może odwiedzić ten popularny lokal rozrywkowy.

Początek przedstawienia w kabarecie „Femina" o godz. 9-ej.

Zgon rektora uniwersytetu lwowskiego

Lwów, 13 grudnia.

(Pat) Dziś o północy zmarł w Lwowie w 62-im roku życia rektor uniwersytetu Jana Kazimierza profesor neurologji i psychjatrji dr. Henryk Kalban.

Zmarły od dłuższego czasu cierpiał na chorobę serca, z powodu której nie mógł pełnić obowiązków rektorskich.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sukc. K. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Wanieleckiego (Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielniana Nr. 32), J. Cymera (Wólczańska 37), Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 13 GRUDNIA.

Posiada umysł ostry, satyryczny.

Urodziny dzisiejsze wskazują na człowieka obdarzonego zdolnościami wysokiego gatunku, umiejętnością panowania nad sobą oraz sprawowania władzy nad innymi.

Dobry, nieco zarozumiały lecz dążący do uduchowienia — lubi piękne gesty a zdolnym jest również do czynów szlachetnych, co może mu przynieść uznanie ogólne. Nienawidzi on wszystkiego co nieuczciwe, niskie, marne.

Zawsze jest bardzo towarzyski i chętnie ma przy sobie kogoś, komu może wypowiadać swe myśli, lecz sam niezawsze ma cierpliwość wysłuchiwania innych.

Niespokojny — ale zawsze pełen ufności — ma przyrodzoną skłonność do zmieniania miejsca pobytu, co łącznie z jego wielką towarzyskością — ułatwia mu wszelkie wystąpienia publiczne.

Wykazuje skłonność do zaciętości w poglądach. Umysł jego jest ostry, satyryczny, a chociaż może wykazywać tendencje konserwatywne — nie zmniejsza to w niczem jego zamiłowania do wolności i niezależności.

Wady dzisiejszych urodzin — to przedewszystkiem niezwracanie uwagi na opinję i nie liczenie się z ludźmi. Wady te łatwo mogą być darowane przez otoczenie, bowiem człowiek urodzony dzisiaj ma charakter całkiem przejrzysty, pozbawiony zazdrości i mściwości i łatwo go przejrzeć na wylot. Nawet gdyby chciał kogoś wywieść w pole — nie może tego uczynić z powodzeniem, gdyż kłamstwa zazwyczaj mu się nie udają.

Jak wychować dziecko dziś urodzone?

Powinno być dobrze odżywiane i mieć całkowitą swobodę ruchów — aby jego wrodzona aktywność i przedsiębiorczość mogła się wyładować. Wychowując je należy się również liczyć z jego niezwykłą wrażliwością i gorącemi uczuciami, które powinny się w życiu rozwijać.

Gdy kochające serce takiego dziecka zostanie zrażone — wówczas pogrąża się ono w krytykowaniu siebie samego i otoczenia i staje się tak zwannem „enfant terrible'a", a jego nad miernie szczere uwagi i komentarze nie oszczędzają wówczas nikogo. Znajduje ono jakby zadowolenie w odkrywaniu błędów i słabości innych ludzi.

DNIA 13 GRUDNIA URODZILI SIĘ: papież Sykstus V (Felice Peretti), hr. Edward Raczyński, dyplomata polski, stały delegat w Lidze Narodów; Henryk Heine — znakomity poeta niemiecki; Lenbach — znany portrecista; Msgr. Cesare Orsenigo — dyplomata papieski; Maurice Utrillo — znany malarz paryski; Ernest Werner v. Siemens — wybitny elektrotechnik, założyciel znanej firmy; Walerji Jakowiewicz Briusow — utalentowany poeta rosyjski, Norman Forster — mąż znanej gwiazdy ekranu Claudette Colbert, oraz Lilian Roth — garderobiana królowej w „Paradzie Miłości".

JAN STARŻA-DZIERŻBICKI.

LEKARZ-DENTYSTA

F. Kopciowska

Gdańska 37

tel. 232-55,

przyjmuje od 9—3,

w Lecznicy Piotrkowska 294 od 4—7 w.

przy Górnym Rynku.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, jutro i pojutrze wieczorem ciekawa komedja L. Morstina „Dzika pszczoła" w doskonałej interpretacji: Niedźwieckiej, Fiszerówny, Żmijewskiej, Mrozińskiego, Szymańskiego, Szyndlera i Szletyńskiego.

„MIKOŁAJKI DLA DZIECI".

W niedzielę o godzinie 12-ej w południe powtórzona zostanie wielka rewelacja dla naszych miłuśińskich: wyborna, urozmaicona szeregiem wstawek i barwnych atrakcyj bajka dla dzieci „Mikołajki". — Ceny najniższe od 35 groszy do zł. 2.30.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE
(Ogrodowa 18).

W dniu dzisiejszym i następnych o godz. 8.15 wiecz. do czwartku włącznie w dalszym ciągu operetka w 4 odsłonach p. t. „Niech żyje młodość", w reżyserji Marjana Domosławskiego.

OPERA „HALKA" NA SCENIE FILHARMONJI

Dzisiaj o godzinie 4-ej po poł. odegraną będzie 4-aktowa opera St. Moniuszki „Halka" przez zespół operowy (orkiestra, chór, balet, soliści), pozostający pod dyrekcją p. T. Rydera. — Ceny miejsc najniższe: od 55 groszy do zł. 1.10 dla młodzieży i rodzin.

PANNA LOLA SZUKA MĘŻA!..

Codzienny film rysunkowy „Expressu"

— Nie rozumiem, co się dzieje,
Zapłakane wciąż masz oczy,
Może jakieś masz zmartwienie,
Może smutku czerw cię toczy?...

Przyszedł Ferdek się użalić,
W pobledniej właśnie porze
Że ubóstwia pannę Lolę,
I że bez niej żyć nie może...

Z propozycją w obiad dzwoni:
— Wybierz ze mną się do kina,
Lecz się pospiesz, bo o szóstej,
Przedstawienie się zaczyna...

— Cóż mam począć — poradź papo
Wicek dobry — z tem się zgodzę,
Ale Ferdek, też jest „morus",
Więc odmówić mam, niebodze?...

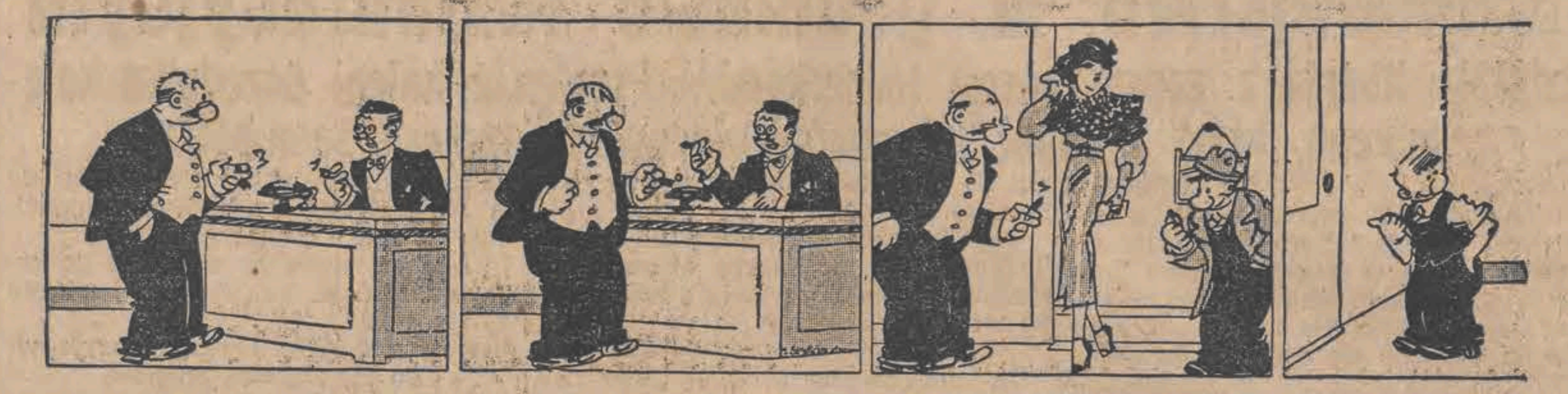

— Co sprowadza pana do mnie,
Jakiś towar pan pozwoli,
Też mam towar, panie Ferdek,
A przychodzę w sprawie Loli...

— Drogi panie konkurencie,
By polepszyć konjunkturę,
Cały oddam mój interes,
Pan mnie wzamian — swoją córę!...

— Ach to nędznik, to bandyta,
Znów u djaska w nodze strzyka,
Weź ten granat, drogi Wicku,
Rzuć nim w Ferdka i umykaj!...

Wicek bardzo jest przezorny,
(Tak przeraża go kryminał)
Zanim zbadał sytuację —
Żadnych kroków nie poczynał!...

(Dalszy ciąg jutro)

Niezwykły szantaż i morderstwo

Trujący gaz narzędziem zbrodniarzy

Adam Boll, po pracowicie spędzonym dniu, przybył samochodem do swej podmiejskiej willi dla wypoczynku.

Był zdziwiony, iż mimo kilkakrotnego dzwonka nie zgłosił się żaden ze służących, aby rozewrzeć bramę. Niezadowolony opuścił miejsce przy sterze swego samochodu i wydobytym z kieszeni kluczem otworzył furtkę, następnie sam otworzył bramę i podprowadził auto na szeroki podjazd willi.

Wbiegł do hallu, lecz i tutaj nie napotkał nikogo, wobec czego zaczął w zdenerwowaniu przebiegać pokoje: nigdzie żywego ducha.

Wreszcie skierował się do apartamentów Heleny, jasnowłosego zjawiska, które ukochał nad wszystko.

Tutaj zobaczył obraz, krew w żyłach mrożący. Helena spoczywała na podłodze, a chociaż nie widać było na jej ciele żadnej rany, jeden rzut oka wystarczył, by Adam zrozumiał odrazu co się stało:

— Nie żyje!

Zaalarmował telefonem dwuch wybitnych lekarzy, którzy wkrótce przybyli na miejsce.

Orzeczenie ich było krótkie:

— Śmierć nastąpiła wskutek zastosowania silnego gazu trującego.

Powiadomione władze policyjne znalazły się wobec nierozwiązalnej zagadki. Poruszono wszystkie sprężyny, lecz wyjaśnienie zagmatwanej sprawy kazało na siebie długo czekać.

Rozwiązanie to przynosi ostatni, 29 numer popularnego wydawnictwa tygodniowego, „Co tydzień powieść", p. t. „Człowiek o podwójnem obliczu", pióra najpoczytniejszego obecnie autora kryminologa - fantasty, Allana Parkera, godnego następcy Edwarda Wallace'a.

Ostatni numer „C. T. P." przynosi ponadto bogaty dział humoru, rozmaitości i t. d.

Hallo! Tu radjo!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

ŚRODA, dnia 13-go grudnia.

7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"
7.05—7.20: Gimnastyka.
7.20—7.35: Muzyka z płyt.
7.35—7.40: Dziennik Poranny.
7.40—7.52: Muzyka z płyt.
7.52—7.55: Chwilka gospodarstwa domowego.
7.55—8.00: Odczytanie progr na dzień bieżący
8.00—11.40: Przerwa.
11.40—11.50: Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.05—12.30: Muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Haliny Adamskiej - Grossmanowej.
12.30—12.35: Dziennik Południowy.
12.35—12.38: Wiadomości meteorologiczne.
12.38—13.00: D. c. muzyki z płyt.
13.00—15.25: Przerwa.
15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
15.40—16.10: Duety wokalne w wykonaniu K. Norskiej i C. Izygmówny.
16.10—16.40: Audycje dla dzieci: a) „Co najmilsze" — opowiadanie H. Postafińskiej-Choynowskiej; b) „A to zgadniecie" — zagadki w oprac. H. Ładosza.
16.40—16.55: „Skrzynka Strzelecka Okr. Łódzkiego".
16.55—17.15: Utwory na obój z towarzyszeniem fortepianu. Wyk. Seweryn Śnieckowski — obój i prof. L. Ustein — fortepian.
17.15—17.50: Recital fortepianowy Aleksandra Wielhorskiego.
17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
18.00—18.20: Odczyt p. t. „Lotnictwo a medycyna" — wygłosi dr. Adam Huszcza.
18.20—19.00: „Do słuchu i do tańca" (płyty).
19.00—19.05: Odczyt. progr. na dzień następny.
19.05—19.25: Rozmaitości.
19.25—19.40: „Dwa nabytki beletrystyki" — wygłosi Cezary Jellenta. (Kwadrans literacki).
19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
19.47—19.55: Dziennik Wieczorny.
20.00—20.15: „W stolicy Norwegji" — wygłosi Romuald Balawelder. (Feljeton).
20.15—22.00: III-ci koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki" (Tr. z konserwatorjum).
22.00—22.20: Odczyt p. t. „Czy słyszałeś o książce łódzkiej" — wygł. dr. L. Stolarzewicz.
22.20—23.00: Muzyka taneczna z danc. „Oaza".
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotn. i komunikat policyjny.
23.05—23.30: Dalszy ciąg muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

13.00. DAVENTRY. Tr. z Bombaju. Muzyka hinduska i reportaż.
16.15: DAVENTRY. Koncert symfoniczny z „Pavillionu" w Bournemouth.
19.00. KOENIGSWUSTERHAUSEN. — Koncert, poświęcony utworom Mozarta.
20.00. SZTOKHOLM. Koncert symfon.
20.05. PRAGA. Koncert symfoniczny Filharmonji Czeskiej.
20.40. MEDJOLAN. „Carewicz" — operetka Lehara.
20.40. RZYM. „Carmen"—opera Bizeta.
21.00. BERLIN. Koncert symfoniczny.
21.15. DAVENTRY. Koncert symfoniczny. Tr. z Queen's Hallu.
21.30. PARYŻ (Poste-Parisien). „Upiory" — dramat Henryka Ibsena.

Minjatury

Dobry żart, tynfa wart...

Walenty Koperek zasłabł na oczy. Udał się więc do Kasy Chorych. Lekarz zbadał oczy i rzekł:

— Zapiszę tu panu lekarstwo... Jest to spirytus... Będzie pan tym spirytusem trzy razy dziennie zmywał oczy...

Po tygodniu Walenty Koperek znowu przychodzi do tego samego lekarza.

— No, jak tam?... Lepiej panu? — pyta lekarz.

— Nie bardzo, panie doktorze...

— A robił pan, jak kazałem?...

— Właśnie wedle tego przyszedłem, panie doktorze... Jabym prosił o inne lekarstwo...

— Dlaczego?...

— Bo ja, panie doktorze, w żaden sposób nie mogę spirytusu wyżej podnieść jak do ust!..

***

Mayer udał się ze swą połowicą do lekarza. Mayerowa sama weszła do gabinetu lekarskiego, małżonek zaś usiadł w poczekalni.

Po gruntownem zbadaniu lekarz wzywa Mayera i oznajmia mu z poważną miną na osobności:

— Muszę panu powiedzieć, że pańska żona wcale mi się nie podoba...

— Widzi pan, panie doktorze, my mamy jednakowy gust!

***

Panna Agnieszka, kobita w leciech, żali się przed znajomą:

— Niech-że pani posłucha jakie to dzisiaj są ludzie... Zdarzyło mi się wczoraj, że musiałam koniecznie do pewnej osoby zadzwonić, więc wchodzę do takiej budki na dworcu i dzwonię... Nagle drzwi się otwierają, wpada jakiś młodzieniec i powiada: — „Ty stara wiedźmo, odłóż już tę słuchawkę, bo pół godziny mielesz swym jęzorem!"... Jakże się pani to podoba, co?... Za czasów mojej młodości takie odezwanie się byłoby niemożliwe!...

— Zupełnie słusznie... — odpowiada znajoma. — Bo za czasów pani młodości nie było jeszcze telefonów...

***

Oto treść krótkiego romansu, zaczerpnięta z nagłówków 12 listów:

Pierwszy list: — „Wielmożny Panie!"
Drugi list: — „Kochany panie Józiu!"
Trzeci list: — „Kochany przyjacielu!"
Czwarty list: — „Mój drogi przyjacielu"
Piąty list: — „Najdroższy przyjacielu!"
Szósty list: — „Mój Józiu!"
Siódmy list: — „Mój kochany Józiu!"
Ósmy list: — „Mój najdroższy, słodki Józieńku!"
Dziewiąty list: — „Józieńku jedyny!"
Dziesiąty list; — „Kochany Józiu!"
Jedenasty list: — „Wielmożny Panie!"
List ostatni: — „Mój Panie!"

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

96)

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwuch godzin siedział bezczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrąbaną rękę mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca. Owym panem był rejent Ołuński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanem nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykłej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską" i która przyjeżdża cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykłe wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizy za miastem, lecz przeszkodziła mu w tem pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjalsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzezimieszek, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego kolegę, siłacza Felka, i razem szpiegują Pakułę. Za miastem dochodzi do walki między Pakułą a jednym z jego kamratów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabija swego rywala.

Narzeczona Chudzika jest służąca adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefcia.

Głowniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonanem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zadenuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Księżniczka, chcąc wzbudzić zazdrość w Zawidzkim, stara się usidlić Chudzika.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Bełzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca...

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek" podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Bełzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

Garbusek dowiaduje się w melinie od Pakuły, że Zawidzki jest synem hrabiego i nazywa się właściwie Włodzimierz Strzyga-Toporski.

Księżniczka opuszcza Zawidzkiego i wychodzi zamąż za Kiefera.

Księżniczka i Zawidzki chcą zgładzić Kiefera i zagarnąć jego majątek. W tym celu Jana namawia do tej zbrodni swego gorącego wielbiciela, malarza Henryka Miłosza.

Krytycznego dnia Jana wyjechała do Wierzbowa. Miłosz zaś przybywa do Kiefera i w czasie szamotania Kiefer pada zabity. Miłosz zostaje aresztowany.

Zawidzki, chcąc się pozbyć Chudzika nazawsze, rozkazuje Pakule, aby dolał mu do wódki kilka kropel niezwykłej trucizny. Pakuła spełnił rozkaz.

Chudzik po dłuższej chorobie zmarł. Lekarz potwierdził zgon. Jednakże w nocy, siedzący przy zwłokach Felek zbudził Garbuska i oznajmił przerażonym głosem, że Chudzik poruszył się w trumnie...

Garbusek drgnął...

Zegar na górze wybił północ. Za oknami wył wicher. Niesamowicie pełgała świeca, którą Felek trzymał w drżącej dłoni, rzucając na ścianę pokraczne cienie...

— Co-ś powiedział?... — przepytał Garbusek, sądząc, że źle słyszał.

— Mówię jak jest, proszę pana... Po pańskiem wyjściu siadłem sobie na krześle i tak się zadumałem, że sam zasnąłem... Budzę się nagle, a tu, jakby mnie coś tknęło... Patrzę na trumnę, a w trumnie coś się rusza...

— Nie opowiadaj mi bajek!... Widziałeś kiedy, żeby trup się poruszał?...

— Nigdy proszę pana nie widziałem, ale... dziś poraz pierwszy...

—Przyśniło ci się... Nie trza było się podejmować siedzenia przy nieboszczyku, jeżeli masz stracha...

— Ja stracha nie mam, proszę pana... Mówię rzetelnie jak było... Niech pan wejdzie, sam się pan przekona... Przecie ja z głowy nic nie wymyślę...

Garbusek machnął ręką.

— Bajdurzysz, więcej nic...

Ale wstał z kanapy, wziął świecę z ręki przerażonego Felka, który dzwonił zębami, i pierwszy wszedł do sąsiedniego pokoju. Wielkie woskowe świece jarzyły się żółtem światłem. Kwiaty rozpraszały przenikliwy, duszący zapach...

Garbusek spojrzał na trumnę. Chudzik leżał jak przedtem blady, cichy, nieruchomy.

Obydwaj przyglądali mu się przez kilk minut w wielkiem skupieniu.

Wreszcie Garbusek szturchnął Felka w bok:

— No, dzieciaku?!... Gdzie ci się porusza?... Senny jesteś jeszcze...

— Kiedy przysiągłbym proszę pana, że jednak się poruszył... — zapewniał uroczyście Felek.

— Bo spałeś!... I mnie się śniło, że gwar wielki powstał w całej willi, a to pewnie wiatr tak zawodził ponuro...

Felek wzruszył ramionami.

— Idź teraz spać — przynaglał go Garbusek. — Wyśpij się porządnie... Ja się już wyspałem...

— Nie zostawię pana samego...

— O mnie się nie bój... Ja nie taki lękliwy...

Nagle — — — Garbusek drgnął, a Felek szeroko rozwarł ślepia... W pokoju rozległo się ciche westchnienie...

— Czy to tyś westchnął? — zapytał Garbusek.

— Nie, proszę pana...

Garbusek zerknął na trupa. Chudzik leżał w dalszym ciągu nieruchomo.

— Słyszałeś westchnienie?...

— Słyszałem, proszę pana...,

— Kto westchnął?...

— Pewnie pan Chudzik, nikt inny...

Garbusek nie spuszczał oka z trumny.

— I ja tak myślę... — dodał. — Nikogo przecie tu niema...

I rozejrzał się po całym pokoju...

W tej chwili ktoś westchnął poraz drugi. Garbusek spojrzał na trumnę i oniemiał.

Widział wyraźnie jak Chudzik poruszył ręką...

Rozdział osiemdziesiąty siódmy

Żywy trup

Przez kilka sekund w pokoju panowała głucha cisza. Garbusek nie mógł ze siebie wydobyć głosu. Zalękniony wzrok przenosił z nastraszonej twarzy Felka na trumnę i odwrotnie. Felek również stał jak wryty.

Wreszcie zapytał:

— Teraz już mi pan wierzy?...

— Wierzę... ale nic nie rozumiem... — odparł Garbusek.

Z trumny uleciało nowe westchnienie. Chudzik poruszył głową. Oddychał słabo...

Garbusek pochylił się nad nim i szepnął:

— Panie Chudzik... Panie Chudzik... Czy pan mnie słyszy?...

Chudzik nic nie odpowiedział... Tylko poruszył się całym korpusem, jakgdyby chciał przerzucić się na drugi bok.

— Pobiegnę po lekarza... — zaproponował Felek i już nasunął czapkę na głowę, lecz Garbusek powstrzymał go.

— Ani się waż!... Nie trzeba lekarza... Sami sobie damy radę... Dla lekarza Chudzik jest trupem i musi dlań pozostać nieboszczykiem...

— Może go można teraz uratować?

—Pewnie, że można... I właśnie go uratujemy... Weź go za nogi, ja wezmę za głowę i zaniesiemy „nieboszczyka" przedewszystkiem na kanapę...

Zabrali się do roboty. Przenieśli Chudzika do sąsiedniego pokoju, rozłożyli wygodnie na kanapie.

— A teraz, jazda!... — komenderował Garbusek. — Sztuczne oddychanie!...

Otworzyli szeroko okno i zaczęli miarowo podnosić i opuszczać jego ręce. Po upływie pół godziny oddech Chudzika znacznie się poprawił, lecz oczy miał jeszcze zamknięte...

— Daj lekarstwo, które stoi na oknie!... — zwrócił się Garbusek do Felka.

Felek spełnił rozkaz. Garbusek wlał mu do ust łyżkę lekarstwa. Chudzik przełknął i jęknął cicho.

Garbusek przypatrywał mu się uważnie.

Mijały chwile... Chudzik oddychał już całkiem swobodnie...

Wreszcie zadrgały mu powieki... Garbusek niżej jeszcze schylił nad nim głowę...

Chudzik otworzył oczy, rozejrzał się trwożnie dokoła i wyszeptał:

— Co się ze mną stało?...

— Panie Chudzik... poznaje mnie pan?...

Chudzik przyjrzał się uważnie Garbuskowi i uśmiech zakwitł na jego twarzy.

— Tak, poznaję... — odparł.

Garbusek nie wierzył własnym uszom.

— Jak się pan teraz czuje?...

— Dobrze... Tylko taki słaby jestem...

— To minie... Może pan spróbuje zasnąć?... Chce się panu spać?...

— O, nie... Tylko nie spać... Boję się snu...

— Czy boli pana coś teraz?...

— Nie, nic... Tylko głowa tak bardzo ciąży... i taki słaby jestem...

Oczy zamykały mu się mimowoli.

— Powiedz pan... — wyszeptał. — Co się ze mną stało?...

— Niech pan o nic nie pyta... Jutro dowie się pan wszystkiego... Niech pan teraz zaśnie... Sen doda panu zdrowia...

— Dobrze... Sprobóję zasnąć... — Choć boję się, naprawdę... Może już nie wstanę?

— Nie, teraz może pan być spokojny...

Chudzik przymknął oczy, Felek stał w kącie i z wielkiem zaciekawieniem przysłuchiwał się tej rozmowie.

— Więc pan Chudzik jednak ożył!.. — zawołał uradowany.

— Tak, tylko nie krzycz!... — odparł Garbusek, zastanawiając się nad czemś.

Wreszcie rzekł:

— Czuwaj tu przy nim... Może się obudzi zaraz i będzie czegoś potrzebował... Ja pójdę na górę... Musze przecież zakomunikować tę radosną nowinę hrabiemu i Jasiowi...

Cała willa nadal pogrążona była w głębokim śnie. Wicher ścichał powoli. Deszcze przestał padać...

Garbusek wszedł do pokoju hrabiego. Cicho skrzypnęły drzwi. Hrabia spał tak twardo, że nie usłyszał nawet skrzypnięcia, Jaś chrapał w drugim łóżku, lecz rzucał się niespokojnie na wszystkie strony.

Garbusek odkręcił kontakt. Buchnęło światło. Teraz dopiero hrabia poruszył się pod kołdrą.

Otworzył oczy i przysiadł zlekka.

— Kto tu? — zapytał niespokojnie.

Jaś również zbudził się raptownie.

— Ta ja... — odparł Garbusek. — Przynoszę wam radosną nowinę... Chudzik ożył!

Hrabia jeszcze raz przetarł osczy.

— Co pan mówi?... Nie dosłyszałem...

— Chudzik ożył!...

— Nie rozumiem... Ciągle mam wrażenie, jakgdyby pan mówił, że Chudzik ożył...

— To właśnie powiedziałem...

— Co?!... Jakto?... Mów pan!...

— Przed chwilą z nim rozmawiałem...

— Jak to jest możliwe?...

— To była pewnie śmierć pozorna...

— I lekarze nie poznali się na tem?

— I to bywa... To mógł być letarg, albo śpiączka...

Jaś teraz widocznie dopiero zrozumiał sens słów Garbuska, gdyż wyskoczył z łóżka, wołając radośnie:

— Więc ojciec mój żyje?!...

— Tak, tylko, na litość Boską musicie się zachowywać tak, jakgdyby nic radosnego w tym domu nie zaszło... — odparł Garbusek.

— Dlaczego?...

— Nikt nie powinien wiedzieć o tem, że Chudzik ożył...

— Tego już nie rozumiem drogi panie... — odparł hrabia. — Czemu pan robi tajemnicę z tak radosnej nowiny?...

— Panie hrabio, nie zwykłem dotych czas nic czynić dla siebie... I tym razem mam na myśli tylko dobro Chudzika...

— Wiem, bo znam pańską szlachetność... Ale cóż pan za kawał znowu szykuje?

— Chudzik padł niewątpliwie ofiarą zbrodniarzy i to w dodatku tych samych zbrodniarzy, którzy chcą go pozbawić hrabiowskiego tytułu...

— A więc ma pan na myśli pewnie tylko Zawidzkiego!...

— Nietylko Zawidzkiego, drogi panie hrabio... Mam dane ku temu, aby przypuszczać, że Zawdizki dobrał sobie kogoś do pomocy... Sam nie dałby sobie rady... Musimy tę bandę unieszkodliwić.

— W jaki sposób?...

— W tem właśnie sęk... Wprowadzimy Zawidzkiego w błąd. Niech sądzi, że Chudzik umarł naprawdę... W ten sposób będzie się czuł bezpieczny, a gdy zbrodniarz czuje się bezpieczny, wówczas najłatwiej wpada w ręce swych wrogów...

Hrabia pokiwał głową.

— Plan jest w zasadzie niezły... Owszem, owszem... Ale jak go pan wykona?...

— Realizację tego planu proszę mnie pozostawić... Już ja się tem zajmę...

— Na kiedy wyznaczony został pogrzeb?...

— Na jutro na godzinę 10-tą zrana...

— Więc co pan zamierza uczynić?...

— Pogrzeb musi się odbyć o wyznaczonej porze...

— Kogo pan pochowa?...

— Już ja to załatwię... Nikt nie zauważy, że w trumnie zamiast Chudzika leży kukła... Nawet służba nie powinna o tem wiedzieć... Pięć osób zna tę tajemnicę: — Chudzik, pan hrabia, Jaś, Felek i ja... Nikt pozatem... I tak musi zostać...

Dalszy ciąg jutro

Za stręczenie do nierządu

Mąż i żona skazani na więzienie

Lublin, 13 grudnia.

Lubelskie władze policyjno-sanitarne ujawniają energiczną działalność, zmierzającą do wytępienia zakonspirowanego nierządu. W swoim czasie roztoczona została pilna obserwacja nad Rywką i Izraelem Strasbergerami, co do których istniało podejrzenie, że zajmują się **stręczeniem i ułatwianiem potajemnego nierządu.**

Dochodzenie było niezmiernie utrudnione, Strasbergerowie mieszkanie swe odnajmowali nietylko rejestrowanym nierządnicom, ale także przygodnym parkom, pobierając od nich opłaty od 50 gr. do 10 zł.

Zrozumiałe, że ci przygodni „goście" starali się wizyty swe utrzymać w najściślejszej tajemnicy. Jednak dzięki energicznym i długotrwałym wysiłkom władz policyjnych, przedsiębiorcza para została zdemaskowana i zamknięta w areszcie. — Sąd okręgowy w Lublinie skazał Rywkę Strasberger **na 3 lata, zaś Izraela na 1 rok więzienia.**

Skazani wnieśli apelację i Sąd złagodził wyrok w stosunku do Strasbergerowej, zmniejszywszy jej karę do 1 roku, zaś co do Izraela — wyrok zatwierdził.

Pulowery artystyczne

ręcznej roboty na drutach i szydełkowe najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.
Ceny przystępne.
LILI HIRSZMAN.
Kilińskiego 14, 2 piętro.
Dojazd tramwajami Nr. Nr. 4, 8 i 14.
Tel. 143-21

Straszna śmierć urzędnika kolejowego

Tragiczny wypadek w Łukowie

Łuków, 13 grudnia.

Na stacji kolejowej w Łukowie, rewident kolejowy Władysław Szmalik badał koła wagonowe, gdy nagle nadjechał pociąg Warszawa — Brześć, w którym drzwi były otwarte. Przejeżdżający pociąg **odciął drzwiczkami rewidentowi rękę.**

Szmalika przewieziono do szpitala, gdzie zmarł tegoż dnia.

Wypadł z pociągu i zabił się

Tragiczny finał podróży urlopowej

Piotrków, 13 grudnia.

Na szlaku kolejowym Radomsko — Piotrków zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą życie żołnierza.

Strzelec z 52 p. p., stacjonowanego w Poznaniu, niejaki Tadeusz Hulaj z Piotrkowa, jechał na urlop do rodziny. Zmęczony kilkugodzinną podróżą, żołnierz oparłszy głowę o drzwi wagonu — zasnął.

Drzwi wagonu były niedomknięte. Wskutek wstrząsu otworzyły się i nieszczęśliwy żołnierz **wypadł z wagonu na tor,** w pobliżu Kamińska.

Hulaj doznał **pęknięcia podstawy czaszki i b. ciężkim obrażeniom. Po przewiezieniu go do szpitala zmarł.**

Kino Dźwiękowe

ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.

Dziś premjera! Dziś premjera!
Kobiecy Dr. JEKYLL, Carola Lombard
w niesamowitym filmie przewyższającym Frankensteina
TAJEMNE MOCE
Nadprogram tygodnik Paramountu.

VARIETE - DANCING „TABARIN"
Narutowicza 20. Tel. 154-60, 150-66.
Codziennie godz. 5—8 FIVE. Kons. 80 groszy.
Od g. 11-ej w. KABARET-DANCING.

Dziś i codziennie godz. 9 wiecz. Dziś walczą następne 3 pary
Wejście bezpłatne. 4 Braun, 4 Fernando, 3 Marry's Leo Spari
Wielki Program Atrakcyjny oraz o godz. 10-ej w.
Wielki Międzynarodowy Turniej Walk Zapaśniczych
z udziałem pierwszorzędnych zapaśników światowej sławy m. inn. JAM JANDI (Afryka), MICHELSON (zap. żyd.), ZAREMBA (m. Polski) oraz na wezwanie turnieju znakomity UXA CTIBOR.

UROCZA CARMEN BONI w najnowszej komedji p. t.
„ROZKOSZNA WNUCZKA" (DAMA w SMOKINGU)
wkrótce „METRO-ADRIA"

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR
OŚWIATOWY
WODNY RYNEK 44.
Dojazd tramwajami 6 i 10.

Dziś i dni następnych Wielki podwójny program! Kino teatr „Oświatowy" prezentuje: Adolfa Dymszę, Marjusza Maszyńskiego, Mirę Ziemińską, Lili Zielińską w tryskającej rakietami dowcipu i pogodnego humoru filmowej farsie muzycznej p. t.
KAŻDEMU WOLNO KOCHAĆ
II.
Król sensacyj, niezrównany jeździec i strzelec
TOM MIX
ze swym fenomenalnym koniem TONY w świetnym filmie p. t.
STALOWA DŁOŃ
Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 3 po poł., w niedziele i święta o g. 12 w poł. Ceny miejsc: dla młodzieży I m. 25 gr., II m. 20 gr., III m. 15 gr., dla dorosłych: I m. 80 gr., II m. 60 gr., III m. 40 gr. Dla dorosłych na pierwszy seans wszystkie miejsca po 40 gr.
Uwaga. Kino nasze wyświetla tylko filmy wysokowartościowe.

Mydło Bebe Hofmana - idealne dla dzieci i dorosłych

LECZNICA
Piotrkowska 294
PRZYJMUJE CHORYCH WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH
od 11-ej rano do 8-ej wiecz.
Porada 3 złote.

Dr. W. BALICKA 30—2
POWRÓCIŁA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Dr. H. Zelicki
chor. kobiece i akuszerja
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul.
ŻEROMSKIEGO № 1
godziny przyjęć od 4—8. tel. 237-69.

Doktór
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

Dr. med. H. Lubicz 2—30
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w. niedziele i święta od 9—11

DR. MED.
St. Bibergal
Zawadzka 10
tel. 106-30.
Choroby skórne, weneryczne i elektroterapja,
przyjmuje od 9—1 i od 5—8 wiecz., w niedziele i święta od 10—1 po poł.

DŹWIĘKOWE KINO
„SŁOŃCE"
NAPIÓRKOWSKIEGO 28
Od wtorku, dnia 12 grudnia r. b. i dni następnych Wielki podwójny niebywały program
I.
pełen grozy i niespodzianek film p. t.
DR. JEKYLL i MR. HYDE
W rolach głównych: Frederic March, Miriam Hopkins i Rose Hobart.
II.
Potężny film osnuty na tle życia i walk bohaterów przestworzy w czasie wielkiej wojny światowej p. t.
Narzeczona Kapitana
Na pierwszy seans ceny miejsc zniżone dla dorosłych 50 gr., dla dzieci 25 gr. Początek przedstawień o godz. 4 p. p., w soboty o godz. 3-ej, w niedziele i święta o godz. 12 w południe
Uwaga: Kino „Słońce" chcąc zadowolić swoich Sz. Bywalców nie szczędząc kosztów — wyświetla tylko filmy wysoko wartościowe.

Dr. Med. HENRYK
Ziomkowski
specjalista chorób wenerycznych i skórnych.
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 3—4 i od 8—9 wiecz. w niedzielę i święta od 10—1 po poł.

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10—12 i 5—8 wiecz.
CENY LECZNICOWE

DR. MED.
R. Augenfiszowa
CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA
przyjmuje od 5—6 i 7—8 w.
ŚRÓDMIEJSKA 12, tel. 126-87.
I w lecznicy „Vita", Piotrkowska 45 od 3—4 i 6—7 w.

PRZEDŚWIĄTECZNA okazyjna sprzedaż aparatów fotograficznych w znanej łódzkiej firmie M. Jakubowski, Piotrkowska 82 (w podwórzu) telefon 190-82. 8

OKAZJA. Dwie pary kompletne nart do sprzedania. Rzeszowska 4.

DR. MED.
Dorota Lewy
CHOR. PŁUC.
Roentgen
Piotrkowska № 124
przyjmuje od 5—7. 30—2

Dr. MED.
M. Kopciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55. przyjmuje 7—8 wieczór.

DOKTÓR
Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuj od 9—1 i 5—9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9—1-ej.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 w. W niedz. i święta od 9—12 w poł.

TECHNIK - dentystyczny Boksenberg, Aleja 1-go Maja 23 przyjmuje zamówienia od Lek.-den. 10

Leczenie krótkiemi falami radjowemi
Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.
w gabinecie terapji fizykalnej
Dr. POLAKA, Nawrot 7, Tel. 164-21.

OKAZJA na czas przedświąteczny 3 poczt. retuszowane 1.50 gr. tylko w zakładzie fotograficznym L. Laksa. Żeromskiego 84, dojazd tramwajami: 5, 6, 8, 9, 16.

DR. MED.
M. Rundsztein
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjmuje od 4—8-ej.

UDZIELAM lekcji i korepetycji, przygotowuję do egzaminów. Szybkie postępy zapewnione. Cena przystępna. Oferty do administracji Republiki sub „Odpowiedzialna"

Erlich w finale mistrzostw

świata w tenisie stołowym

Po zakończeniu drużynowych mistrzostw świata w ping-pongu rozpoczęły się mistrzostwa indywidualne pań i panów.

Z polskich ping-pongistów, startujących na mistrzostwach, najlepsze wyniki i najwięcej sukcesów zanotował b. gracz lwowski Hasmonei — Ehrlich.

Po licznych eliminacjach i rozgrywkach wstępnych Ehrlich zakwalifikował się do finałowej ósemki.

Poza Ehrlichem w tej ósemce znajduje się Czech Blecha i 6-ciu Węgrów: Barna. Szabados. David. Hazi. Glancz. Bellak.

W grze pojedyńczej pań mistrzostwo świata zdobyła niespodziewanie panna Kettner (Czechosłowacja) przed Niemką Krebsbach i zawodniczką węgierską — Gaal.

Ta ostatnia dzieli trzecie miejsce z Angielką Emden.

W grze podwójnej panów mistrzostwo zdobywa para węgierska Barna-Szabados przed drugą parą węgierską Glancz—Hazi.

Echa porażek bokserów

czeskich na Śląsku i w Katowicach

Pięściarze brneńscy, którzy ponieśli w Polsce 3 kolejne porażki, po powrocie do Czechosłowacji usprawiedliwiają swe niepowodzenia zmęczeniem, a przedewszystkiem stronniczością sędziów polskich.

Jeden z kierowników ekspedycji czeskiej pisze że „gdyby nie sędziowie, w granicach naszych możliwości leżałyby wszystkie trzy zwycięstwa".

Nie musimy dodawać, że podobne usprawiedliwienia porażek nie przynosi zaszczytu brneńskim bokserom.

Szczegółowy program pobytu

piłkarzy krakowskich w Belgji, Holandji i Francji

Definitywny program pobytu piłkarskiej reprezentacji Krakowa w Belgji, Holandji i północnej Francji przedstawia się następująco:

W najbliższą niedzielę, dnia 17 grudnia przeciwnikiem Krakowa będzie nieoficjalna reprezentacja Belgji t. zw. „Diables Rouges" w Brukseli. Dnia 19 grudnia polska drużyna walczy z „Zwaluwem" w Hadze, dnia 24 grudnia odbędzie się mecz z reprezentacją naszej emigracji w Lens.

Nazajutrz dnia 25 grudnia przewidziane jest spotkanie z polską drużyną ligową „Pogoń" w Marles (Francja).

Z powodu trudności urlopowych graczy, mecze w St. Etienne i Sete zostały odwałane.

W Brukseli mecz Kraków—Belgja wywołał ogromne zainteresowanie. Na mecz ten wybierają się liczne wycieczki polskiej emigracji z Francji i Holandji.

Na cześć polskich dziennikarzy, którzy przybędą razem z drużyną do Brukseli, gospodarze urządzają cały szereg przyjęć, chcąc się zrewanżować za pobyt w Polsce, z którego wynieśli jaknajlepsze wrażenia.

M. in. generalny polski konsul honorowy p. Vaxelaire po bankiecie, jaki się odbędzie w jego pałacu w Brukseli, zaprosi ich do swego prywatnego teatru, gdzie odegrana zostanie jedna z jego ostatnich komedyj.

***

Belgijski Związek Piłkarski ustalił następujący skład nieoficjalnej reprezentacji Belgji na mecz z Krakowem: *Vandeweyer, Smellinckx, Herrmans, Crockaers, Hellemans, Claessens, Sayes, Voorhoof, Capelle, Moeschal i Vandeneynde.*

Łódź — Gdańsk

Mecz piłkarski reprezentacyj robotniczych

Pomiędzy związkami robotniczemi Łodzi i Gdańska podpisana została w dniu wczorajszym umowa w sprawie rozegrania w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, 25 grudnia, reprezentacyjnych zawodów piłkarskich, drużyn robotniczych obu tych miast. Zawody odbędą się w Gdańsku.

Skład reprezentacji łódzkiej ustalony zostanie w ciągu dni najbliższych przez kapitana związkowego RSKO. p. Jońskiego i opierać się będzie na szkielecie zawodników Widzewa.

Czyżby fuzja

Hakoahu, Makkabi i Bar Kochby

Kilkakrotnie czynione już były w Łodzi próby fuzji miejscowych stowarzyszeń żydowskich w jeden wielki klub.— Próby te rozbijały się jednak zawsze w ostatniej niemal chwili i do połączenia dotychczas nie doszło.

Obecnie sfery kierownicze trzech czołowych klubów żydowskich: Hakoahu, Makkabi i Bar Kochby, prowadzą znów rozmowy w sprawie połączenia, przyczem rozmowy te weszły już w stadjum realizacji i ich ukończenia spodziewać się należy w ciągu najbliższych dni.

Na nadchodzący piątek wyznaczona została ostatnia konferencja przedstawicieli trzech powyższych klubów, na której najprawdopodobniej fuzja zostanie już postanowiona.

Na ringach bokserskich

Lublina, Grudziądza i Przemyśla

W Lublinie odbył się turniej bokserski dla początkujących. — Poziom walk średni. Najlepiej zaprezentowali się zawodnicy Strzelca i Gwiazdy. Natomiast słabo przygotowanych zawodników wystawiły Unja i ZZPi..

***

W Przemyślu, w międzyklubowym meczu bokserskim Czarni pokonali miejscową Polonję w stosunku 9.7.

***

Mecz bokserski pomiędzy bydgoską Astorją, a grudziądzkim Związkiem Strzeleckim, zakończył się zwycięstwem Zw. Strzeleckiego w stosunku 10:6.

Motocyklowe „Grand Prix" Polski

nieuwzględnione w kalendarzyku Międzynarodowej Federacji Motocyklowej

Międzynarodowa Federacja Motocyklowa (F.I.C.M.) ogłosiła już międzynarodowy kalendarz imprez motocyklowych na rok 1934. Z ważniejszych imprez międzynarodowych figuruje również Tourist Trophy Polski 1934 w Wiśle. Nieuwzględniono natomiast Grand Prix Polski. Dziwimy się bardzo, że Polski Zw. Motocyklowy nie zgłosił tego wyścigu do F.I.C.M.

Czyżby P.Z.M. zrezygnował z urządzenia w roku 1934 Grand Prix Polski?

Jeżeli nie, to wyścig ten powinien się również znaleźć w kalendarzyku międzynarodowym, by umożliwić start zawodnikom innych państw. Przez nieumieszczenie tego wyścigu w kalendarzyku międzynarodowym — inne państwa nie będą mogły przysłać nam dobrych kierowców, którzy w tym terminie będą startować w innej imprezie. Z najważniejszych imprez zatwierdzonych przez F. I. C.M. podajemy następujące wyścigi:

12 maja 1934 r. Angielski wyścig North—West „200".

20 maja 1934 r. Grand Prix Italji.

27 maja 1934 r. Tourist Trophy Szwecji.

11 czerwca 1934 r. Tourist Trophy Junior Anglji.

13 czerwca 1934 r. Tourist Trophy Linghtweight Anglji.

15 czerwca 1934 r. Tourist Trophy Senior Anglji.

23 czerwca 1934 r. Grand Prix Europy wraz z holenderskim Tourist Trophy.

1 lipca 1934 r. Grand Prix Niemiec.

7 i 8 lipca 1934 r. Grand Prix Szwajcarji.

15 lipca 1934 r. Grand Prix Belgji.

22 lipca 1934 r. Tourist Trophy Polski w Wiśle.

5 września 1934 r. Grand Prix Francji.

18 września 1934 r. Ulster Grand Prix Anglji.

2 października 1934 r. Grand Prix Szwecji.

8 i 9 października Tourist Trophy Hiszpanji.

Jak wynika z powyższego kalendarzyka, wszystkie państwa zostały uwzględnione ze swoimi imprezami, w międzynarodowym kalendarzyku F. I. C. M. za wyjątkiem Grand Prix Polski. Smutne ale prawdziwe. (e.w.)

Hokeiści łotewscy w Wilnie

Hokeiści łotewscy prowadzą pertraktacje z Wilnem w sprawie rozegrania trzech spotkań. Pierwszy mecz odbyłby się w Wilnie 16 i 17 grudnia.

Wilno byłoby reprezentowane przez swego mistrza Ognisko, który ostatnio odbył szereg treningowych spotkań na Śląsku. Rewanżowe spotkania odbyłyby się w dniach 9 i 10 lutego 1934 r. w Rydze. Trzecia impreza hokejowa łotewsko-wileńska doszłaby do skutku 17 lutego 1934 r. w Wilnie z okazji propagandowego tygodnia sportów zimowych.

Otwarcie stadjonów

zimowych w Zakopanem

W najbliższą niedzielę, dnia 17 bm. nastąpi w Zakopanem otwarcie stadjonu wyścigowego, hokejowego i bobsleighowego. Z tej okazji odbędą się góralskie wyścigi skjöringowe i ski-skjöringowe.

Tor łyżwiarski komisji sportowej miasta oddany został do użytku publiczności już 9 bm., a wczoraj dnia 12 bm. otwarty został treningowy tor łyżwiarski dla miejscowych drużyn hokejowych.

Jaka drużyna

walczyć będzie z reprezentacją Łodzi

W najbliższą niedzielę, jak już podaliśmy, odbędzie się w Warszawie międzymiastowy mecz zapaśniczy Warszawa—Łódź. Skład Warszawy będzie następujący (według kolejności wag): Mianowski (Legja), Pyć (YMCA), Szajewski (YMCA), Zembrzuski (YMCA), Piaskowski (Elektryczność), Falkiewicz (Elektr.) Puciata (Legja).

Sensacyjne porażki

Slavji i Sparty praskiej

Amatorski mistrz Czechosłowacji DFC znajduje się ostatnio w światowej formie.

Niedawno DFC pokonał Slavję praską, obecnie znowu odniósł zwycięstwo również i nad Spartą 2:1 (1:0).

Tilden pokonany przez Barnesa

W Filadelfji Barnes pokonał niespodziewanie Tildena 4:6, 6:1, 7:5.

W grze podwójnej para Tilden—Pare przegrała z parą Hunter—Barnes 3:6, 3:6.

Z życia związków

i klubów sportowych w Łodzi.

Walne zebranie Okręgowego Kolegjum Sędziów odbędzie się w nadchodzącą sobotę w lokalu SKS-u przy ul. Skwerowej1, o godzinie 19-ej w pierwszym i o godzinie 20-ej w drugim terminie.

Walne zebranie ŁKS-u odbędzie się definitywnie w sobotę dnia 13 stycznia w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej.

Walne zebranie Ż. K. S. Makkabi odbędzie się w nadchodzącą sobotę w lokalu własnym.

Wzmocnienie sekcji

piłkarskiej Legji.

Sekcja piłkarska Legji zakontraktowała na okres zimowy swego trenera wiedeńskiego Wiessera, który prowadzić będzie racjonalny trening przez całą zimę. Sekcja pozyskała ostatnio 2-ch dobrych graczy, a mianowicie Łysakowskiego (dawniej Unja—Lublin) i Czernika (dawniej Cracovia.. Mówi się także o projektowanem przeniesieniu się kilku graczy Garbarni do Warszawy.

O zmianę systemu ligowego

Jak się informujemy, w łódzkich sferach piłkarskich panuje tendencja za zniesieniem obecnego, wprowadzonego tytułem próby, systemu rozgrywek ligowych (w dwuch grupach). Niepraktyczność tego systemu odczuł dotkliwie ŁKS, który na walnem zebraniu Ligi będzie się domagał najprawdopodobniej wprowadzenia systemu poprzedniego to jest bez podziału na grupy z ewent. zmniejszeniem ilości klubów ligowych.

Przed mistrzostwami

hokejowemi świata w Medjolanie

W hokejowych **mistrzostwach świata, które odbędą się w Medjolanie w dniach od 3—11 lutego, wezmą już napewno u**dział następujące państwa: Kanada, U. S. A., Szwajcarja, Czechosłowacja, Niemcy, Polska, Austrja, Węgry, Szwecja. Francja. Belgja i Italja.

Kopenhaga zwycięża

Berlin w tenisie 5:4

W Kopenhadze mecz tenisowy Kopenhaga — Berlin zakończył się zwycięstwem Kopenhagi w stosunku 5:4. Największą niespodzianką zawodów było zwycięstwo Jacobsena nad Crammem 6:3, 1:6, 6:3. Niedawno, jak wiadomo, Cramm przegrał również w Sztokholmie z Oestbergem 6:8, 7:5, 8:6, 5:7, 4:6.

Kursy narciarskie

i łyżwiarskie Ł. K. S-u

Wobec dogodnych warunków atmosferycznych kursy narciarskie i łyżwiarskie ŁKS-u zostają uruchomione z dniem dzisiejszym. Instruktorem kursu narciarskiego jest p. Król, zaś łyżwiarskiego p. Musiałowicz.

Każdy kurs trwa, aż do zupełnego nauczenia uczestnika jazdy na łyżwach czy też na nartach. Ceny zostały ustalone następujące: 10 zł. każdy kurs dla uczniów i członków klubu i 15 zł. dla wszystkich innych.

W Hiszpanji wre...

Gabinet hiszpański obraduje w permanencji, w związku z akcją rewolucyjną komunistów i anarchistów. Do tej pory w zamieszkach zginęło przeszło 70 osób. 500 zaś osób odniosło rany.

Tablica ku czci ś.p. Tadeusza Hołówki

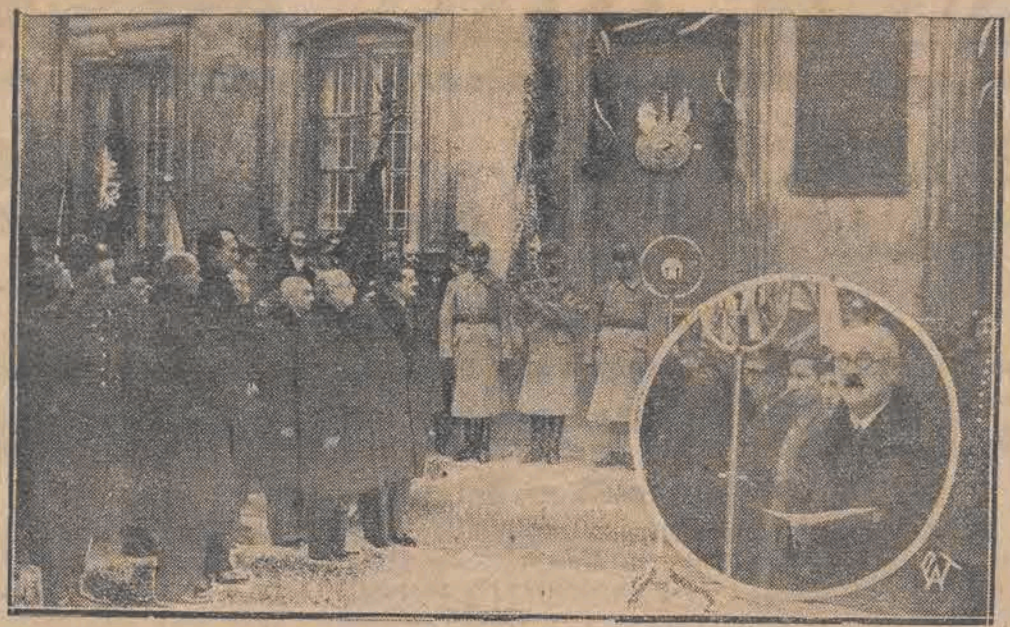

W ubiegłą niedzielę odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy ku czci ś. p. Tadeusza Hołcwki, wmurowanej w gmach Ministerstwa Spraw Zagranicznych z inicjatywy Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego im. Tadeusza Hołówki. W uroczystości wzięli udział oprócz rodziny ś. p. T. Hołówki członkowie rządu z p. premjerem Jędrzejewiczem na czele.

Na zdjęciu moment z uroczystości odsłonięcia tablicy. Na lewo stoją m. in.: p. premjer Jędrzejewicz i minister spraw zagranicznych Beck. W owalu mecenas Franciszek Paschalski, prezes zarządu głównego Zw. Strzeleckiego w chwili wygłaszania przemówienia.

Naturalny pałac lodowy

Oto jak wygląda zimą słynny wodospad niagarski, gdy mróz ścina jego tafle.

W kraju drewnianych sabotów

Wszystkie kanały w Holandji zamarzły i dlatego mieszkańcy tego kraju skracają sobie drogę, przebywając kanały na łyżwach.

Piękne nóżki tancerek

Czarujące girlsy wielkiej rewji paryskiej w nowej efektownej ewolucji tanecznej.

Niech żyje alkohol

Zdjęcie przedstawia ozdobiony czarującemi girlsami cyferblat wielkiego zegara który wybił godzinę zniesienia prohibicji.

Codzienna nowelka „Expressu"

Pech bankiera.

Jimmy Folrtong, młodociany opryszek nowojorski, znany był w świecie przestępczym pod przezwiskiem „Dziewczynka". Posiadał bowiem zupełnie kobiece rysy twarzy, drobną, zgrabną figurkę i prawie wcale nie miał zarostu.

Jimmy wiedział doskonale, że jest pilnie śledzony przez policję, dokładnie poinformowaną o wielu jego sprawkach. Miał się więc na ostrożności i nawet nosił się z zamiarem ucieczki do innego miasta amerykańskiego.

Ale pewna przyjaciółka dała mu inną radę.

— Przebierz się za kobietę — zaproponowała mu. — Będziesz wówczas zupełnie bezpieczny i policja z pewnością ciebie nie odszuka. Po paru tygodniach, gdy już o tobie zapomną, zrzucisz z siebie ten strój.

Jimmy był zachwycony tym pomysłem. Istotnie, to przecież było najlepsze wyjście z sytuacji. Nie będzie zmuszony do ucieczki z Nowego Jorku, co również było połączone z pewnem niebezpieczeństwem.

I w godzinach przedwieczornych Jimmy ukazał się już na ulicy w kobiecem stroju. W jasnej peruczce, ukarminowany i uróżowany, i w modnej, wąskiej sukience wyglądał bardzo ponętnie. Któżby pomyślał, że ta zalotna panienka w rzeczywistości tak mało ma wspólnego z płcią piękną?

Jimmy czuł się doskonale w szatach niewieścich i krocząc ulicami, kokieteryjnie spoglądał na mężczyzn.

Nagle zauważył jednego ze swych wrogów, młodego włamywacza, Freda, który miał z nim pewne porachunki. Jimmy bał się tego spotkania i dlatego szybko skierował się w stronę jezdni, by przebiec na przeciwległy chodnik.

I po chwili omal nie przypłacił życiem swej ucieczki.

Gdyby szofer wytwornej limuzyny nie zdołał wstrzymać wozu, młody opryszek z pewnością znalazłby się pod kołami. Jimmy upadł jedynie na asfalt, kalecząc sobie lekko rękę.

W tym momencie uchyliły się drzwi samochodu. Jakiś szpakowaty, otyły mężczyzna wciągnął opryszka do wozu.

— Co ci się stało, dziewczynko? — spytał troskliwie nieznajomy.

Jimmy ani na chwilę nie stracił pewności siebie.

— Nic — odparł trochę piskliwie, spoglądając śmiało w oczy szpakowatemu panu. — Ale mogło się stać wielkie nieszczęście.

Właściciel auta, popularny bankier nowojorski, był wielkim kobieciarzem. Dziewczyna, która w tak przypadkowy sposób znalazła się w jego wozie, przypadła mu mocno do gustu. Postanowił więc z okazji skorzystać...

Jimmy był chłopcem bardzo sprytnym i szybko zorjentował się w sytuacji.

Opowiedział swemu zbawcy wzruszającą historję.

— Pracowałam w magazynie obuwia — zwierzał się. — Od czterech tygodni nie mam pracy. Jestem uczciwą dziewczyną i pewno dlatego tak ciężko mi żyć na świecie. Dziś od rana włóczę się głodna po mieście i nie wiem, co mam robić z sobą.

— Już ja się tobą zaopiekuję, dziecinko — przerwał mu uradowany bankier— To się bardzo szczęśliwie złożyło, żeśmy się spotkali. Pojedziemy teraz w dwójkę do hotelu, tam zjemy kolację i trochę wypoczniemy, a później pomówimy obszernie o twoich dalszych losach.

— Pan jest taki dobry — wybełkotał Jimmy. — Zgadzam się na wszystko...

Bankier chciał go przytulić do siebie. Ale Jimmy odsunął się i wyszeptał:

— Niech mnie pan teraz zostawi w spokoju.

Bankier nie chciał brutalnością zrazić do siebie dziewczyny, więc ustąpił.

Przez parę minut jechali w milczeniu. Jimmy opracował dalszy plan działania. Postanowił skorzystać z niezwykłej okazji i obrabować właściciela auta. Gdy tylko znajdą się w dwójkę w pokoiku hotelowym, zwiąże go, zaknebluje mu usta i zrabuje pieniądze. Jeśli napadnięty będzie się bronił, to Jimmy nie zawaha się również przed zbrodnią.

Auto zatrzymało się wreszcie przed wielkim hotelem. Bankier kazał szoferowi wrócić do garażu. Widocznie przypuszczał, że zabawa z młodziutką towarzyszką potrwa przynajmniej parę godzin.

Gdy niezwykła para wkroczyła do hallu, Jimmy nagle zamarł z przerażenia. Ujrzał znów Freda, swego zaciętego wroga, który w niewytłumaczony sposób, również już zdążył znaleźć się w hotelu.

— Jimmy! Co to ma znaczyć ta maskarada? — zawołał głośno. — Zrzuć z siebie te szmatki!

Jimmy'ego ogarnął szał. Odepchnął od siebie bankiera i rzucił się na Freda, chwytając go za gardło.

Rozpoczęła się niezwykła walka, która w wytwornym hotelu wywołała zrozumiałe poruszenie.

W kilka chwil później znalazło się w hallu aż trzech policjantów, którzy Freda i Jimmy'ego zaciągnęli do komisarjatu.

Nazajutrz we wszystkich pismach amerykańskich ukazały się sażniste opisy przygód kochliwego bankiera, fertycznej „dziewczynki" i zaciętego Freda.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty): nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14 Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.